

UZASADNIENIE

Zaskarżonym postanowieniem Sądu Rejonowego w Rawie Mazowieckiej z 12 listopada 2019 roku w sprawie I Ns 54/17 z wniosku K. K. (1), z udziałem R. M., A. M. (1) i A. S. o stwierdzenie nabycia spadku po Z. M.:

- w punkcie 1 stwierdzono, że spadek po Z. M., synu J. i S. B., zmarłym w dniu 30 stycznia 2017 roku w S., ostatnio stale zamieszkałym w B., na podstawie testamentu własnoręcznego z 5 października 1999 roku nabyła w całości córka K. K. (1), z domu M., córka Z. J. i A.;
- w punkcie 2 nakazano pobrać od K. K. (1) na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Rawie Mazowieckiej 5.673,98 zł tytułem wydatków Skarbu Państwa, które nie znalazły pokrycia w uiszczonych przez strony zaliczkach;
- w punkcie 3 ustalono, że 3 strony ponoszą koszty związane ze swoim udziałem w sprawie.

W świetle uzasadnienia wskazanego wyroku Sąd I instancji ustalił, że w 1999 roku Z. M. był właścicielem gospodarstwa rolnego o powierzchni 2,02 ha położonego w J., w gminie B., wartości 37.100 zł. Miał również udział 1/3 w innym gospodarstwie rolnym w tej samej wsi o powierzchni 6,60 ha, o wartości 44.167 zł. Poza nieruchomościami miał dwa samochody marki N., łącznej wartości 1.100 zł oraz jeden marki Ż., wartości 500 zł. Był również właścicielem ciągnika rolniczego C-330, rok produkcji 1970, wartości 2.500 zł oraz maszyn rolniczych: opryskiwacza Ś., wartości 1.500 zł i silnika S motopompa, wartości 300 zł.

W 1999 roku Z. M. został aresztowany i przebywał w Zakładzie Karnym. Aresztowanie miało miejsce z związku z zabójstwem matki wnioskodawczyni.

Piątego października 1999 roku Z. M. sporządził w formie pisemnej, własnoręcznie w całości, dokument który zatytułował (...) Gospodarstwa Rolnego. Treść dokumentu to:

„§1 Pisemny Testament własnoręczny ojca w dn. 1999.10.05 w Ł. Z.K. nr 2 ul. (...). Z. M. syn J. urodzony w dn. 1951.03.27 w miejscowości J. nr. 20 Legitymującym się dowodem osobistym ser. FW nr. (...) wydany przez K.P.M.O. R. (...) występujący w testamencie jako jedyny właściciel gospodarstwa rolnego we wsi J.. §2 Prawem kupna 2.02 ha rejentalnie w Sądzie Rej. R. M. sporządzony akt od A. M. (2) zam. Wilcze-P. syn W. i A. przekazuje testamentem dla córki K. M. ur. (...) roku. §3 Tą część gospodarstwa która służyć będzie dla córki K. M. z powierzchni 666 ha, dołączam do aktu o powierzchni 202 ha, co będzie stanowić jedną całość wraz z budynkami, oraz kolejną numerację działek gospodarstwa. §4 Osoba najbliższa mego rodzeństwa która otoczy troską uczuć wychowawczych małoletnią córkę K. M. zadośćuczynek ma prawo użytkować o to tą część gospodarstwa do pełnoletniości 21 roku życia. Może też zmienić Sąd.”

– dokument został podpisany przez Z. M.. Dokument ten został najprawdopodobniej przesłany za pomocą administracji zakładu karnego do Sądu. Na jego kserokopii znajduje się kopia pieczęci Zakładu karnego oraz Sądu.

W 2015 roku Z. M. opuścił zakład karny. Po wyjściu zamieszkiwał w schronisku dla bezdomnych w R. oraz w baraku w B.. Na przełomie 2016 i 2017 roku przebywał w szpitalu w S., gdzie ostatecznie zmarł, jako rozwiedziony, 30 stycznia 2017 roku. Ostatnio przed śmiercią stale zamieszkiwał w B.. W ostatnim okresie życia Z. M. nie lubił swojej córki K. K. (1), źle się o niej wypowiadał. Z. M. miał 4 dzieci: A. M. (1), R. M., A. S. i K. K. (1). Żaden ze spadkobierców nie składał oświadczeń o przyjęciu lub odrzuceniu spadku. Nikt nie zrzekł się również dziedziczenia po zmarłym. Nie było żadnej sprawy o uznanie kogoś za niegodnego dziedziczenia po zmarłym, ani żadnej innej sprawy o ten spadek.

Po śmierci Z. M. odnaleziono w jego dokumentach trzy dokumenty lub kserokopie dokumentów zatytułowane (...). Poza kserokopią dokumentu datowanego na 5 października 1999 roku, były tam również: dokument opatrzony datą 10 stycznia 2017 roku oraz kserokopia dokumentu opatrzonych datą 10 listopada 2016 roku. Te dwa dokumenty

opatrzone były podpisem Z. M., ale ich treść oraz datę wpisała inna osoba niż spadkodawca. Oryginał testamentu z 5 października 1999 roku zaginął i nie udało się ustalić, gdzie się on znajduje.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy zważył, że zgodnie z treścią art. 926 § 1 i 2 k.c. powołanie do spadku wynika z ustawy albo z testamentu, przy czym dziedziczenie ustawowe ma miejsce wtedy, gdy spadkodawca nie powołał w testamencie spadkobiercy lub też żadna z osób powołanych nie chce lub nie może dziedziczyć. W niniejszej sprawie ujawniły się trzy dokumenty które co najmniej potencjalnie mogły być ważnymi testamentami Z. M., przy czym Sąd I instancji dysponował tylko jednym dokumentem oryginalnym oraz kserokopiami pozostałych dokumentów. W oparciu o opinię biegłego grafologa Sąd Rejonowy ustalił, iż dwa dokumenty mogące być testamentami – to jest dokument z datą 10 listopada 2016 roku oraz dokument z datą 10 stycznia 2017 roku – nie zostały w całości sporządzone przez spadkodawcę Z. M.. Dokumenty te zawierają wyłącznie oryginalny podpis spadkodawcy, natomiast pozostała treść tych dokumentów została zapisana przez inne osoby, których danych nie udało się ustalić. W tej sytuacji Sąd I instancji wskazał, że dokumenty z datą 10 listopada 2016 roku i 10 stycznia 2017 roku, choć zawierają określenie testament oraz zawierają rozporządzenie majątkiem na wypadek śmierci, są testamentami nieważnymi (art. 958 k.c.), gdyż nie zostały w całości spisane własnoręcznie przez spadkodawcę czego wymaga art. 949 § 1 k.c.

Sąd Rejonowy odmiennie ocenił dokument testamentu datowanego na 5 października 1999 roku. W tym wypadku biegły grafolog potwierdził, że został on w całości spisany pismem ręcznym przez Z. M.. Tym samym przy założeniu, iż dokument ten stanowi testament spełnia on co najmniej wymogi formalne o jakich mowa w art. 949 § 1 k.p.c. (tak w uzasadnieniu – z pewnością Sąd I instancji miał jednak na myśli art. 949 § 1 k.c.), to jest został sporządzony w całości pismem ręcznym, podpisany oraz opatrzony datą.

Sąd Rejonowy dostrzegł problem, że w toku postępowania dysponował jedynie kserokopią tego dokumentu. Jednakże w ocenie Sądu I instancji kserokopia odzwierciedla istniejący pierwotnie oryginał, na co przedstawiono następującą analizę.

Po pierwsze, w ocenie Sądu Rejonowego brak podstaw do przypuszczeń, iż kserokopia odzwierciedla tylko część oryginalnego dokumentu. Dokument ten w całej swojej treści jest spójny i nic w jego treści nie sugeruje że pod podpisem Z. M. na dole znajdowała się jakakolwiek dalsza treść na kolejnej stronie. Co prawda ostatnie zdanie nie kończy się kropką, ale należy zauważyć, iż niektóre wcześniejsze zdania w treści dokumentów również nie zawierają końcowej kropki. Kropką kończy się tylko § 3 dokumentu a pozostałe paragrafy dokumentu końcowych kropek nie mają.

Po drugie, Sąd I instancji nie znalazł również żadnych podstaw do przypuszczeń, iż kserokopia złożona w toku postępowania nie odzwierciedla jakiegoś jednego realnego istniejącego dokumentu, lecz stanowi kompilację kawałków tekstu sporządzonych przez Z. M. w różnych dokumentach. Takie przypuszczenie Sąd Rejonowy uznał za absurdalne. Dokonanie kompilacji dokumentu z innych dokumentów wymagałoby wcześniejszego istnienia co najmniej dwóch testamentów: jednego obejmującego tylko pierwszą część dokumentu (§ 1), a zawierającego w pozostałej części rozporządzenie na rzecz kogoś innego niż K. M., oraz drugiego obejmującego § 2 – 4 dokumentu, który dotyczyłyby właśnie K. M.. Oczywistym dla Sądu I instancji było, że ten drugi hipotetyczny dokument dotyczący K. M. musiałby mieć jakiś inny § 1, który musiałby być taki jak treść analizowanej kserokopii lub bardzo zbliżony. Skoro testament na rzecz K. M. i tak by hipotetycznie istniał, to nie byłoby sensu doklejać do niego początek z innego dokumentu. Co prawda kompilacja mogłaby polegać na „doklejeniu” podpisu Z. M. do sporządzonego przez niego testamentu na rzecz K. M. a nie podpisanego, ale brak jakichkolwiek okoliczności sugerujących, że taka sytuacja zaistniała. Z pieczęci na kserokopii dokumentu wynika, że został on wysłany za pośrednictwem administracji zakładu karnego, zapewne po cenzurze, do Sądu. Trudno przypuszczać by pracownik służby więziennej nie zwrócił uwagi, że dokument jaki wysyła osadzony nie jest podpisany. Również okoliczności prawdopodobnego sporządzenia testamentu w 1999 roku, to jest sporządzenie go najprawdopodobniej w zakładzie karnym w którym spadkodawca przebywał w związku z podejrzeniem zabójstwa matki wnioskodawczynie, sugerują że w tamtym czasie istniały powody do

sporządzenia takiego testamentu, takiej treści. Z. M. bądź poczuł wyrzuty sumienia i chciał niejako zadośćuczynić córce zmarłej albo uważał, że testament taki będzie skutkował jakimś zmniejszeniem oczekiwanej kary.

W dalszym wywodzie Sąd Rejonowy wskazał, że kserokopia jaką dysponował, była zapewne kserokopią jaką uzyskał od Sądu Z. M. po tym jak Sąd otrzymał oryginał dokumentu. Świadczy o tym prezentata jaka znajduje się na analizowanej kserokopii. Potem, zapewne z powodu małej dostępności papieru, spadkodawca użył kserokopii jako papieru do zwykłych notatek. Jednocześnie fakt, iż oryginalny dokument zawierający testament Z. M. wpłynął do Sądu Rejonowego w Rawie Mazowieckiej (kserokopia prezentaty) wskazuje, iż dokument ten nie został zniszczony przez samego spadkodawcę, choćby w celu odwołania testamentu (art. 946 k.c.). Po wpływie dokumentu do Sądu Z. M. nie był już w stanie tego uczynić. Zasadą jest bowiem, że Sąd nie zezwala na niszczenie dokumentów które do niego wypłynęły, choćby to chciał uczynić nawet autor dokumentu. Należy więc przyjąć, że dokument – oryginalny testament – nie został celowo zniszczony, lecz zaginął. Prawdopodobnie znajduje się w którychś aktach sądowych, ale nie sposób ustalić w których z powodu braku informacji.

Następnie Sąd I instancji wskazał, że podziela pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w postanowieniu z dnia 16 kwietnia 1999 roku (II CRN 255/98), że podstawę dziedziczenia może stanowić testament własnoręczny, który zaginął. Testament taki może być podstawa dziedziczenia o ile fakt jego sporządzenia, ważność oraz treść rozporządzeń zostanie udowodniona w toku postępowania o stwierdzenie nabycia spadku. W ocenie Sądu Rejonowego dowody przedstawione w sprawie, w szczególności kserokopia dokumentu z 5 października 1999 roku potwierdza, że dokument taki został sporządzony. Opinia biegłego grafologa wskazuje, że został on sporządzony własnoręcznie w całości przez Z. M.. Treść zawiera rozporządzenie na wypadek śmierci, dokument został podpisany przez spadkodawcę oraz opatrzony datą. Został więc sporządzony we właściwej formie (art. 949 §1 k.c.). Okoliczności sprawy nie wskazują by został on zniszczony przez Z. M. w celu jego odwołania. Strony nie podnosiły również żadnych okoliczności wskazujących, iż testament ten jest nieważny z powodu okoliczności wymienionych w art. 945 k.c. Bez znaczenia dla ważności testamentu jest motywacja Z. M. w chwili sporządzenia testamentu. Tym samym w ocenie Sądu I instancji testament z 5 października 1999 może stanowić podstawę dziedziczenia testamentowego.

Sąd Rejonowy zauważył, że testament co do zasady winien zawierać nie rozporządzenie poszczególnymi przedmiotami spadkowymi, lecz rozrządzenie generalne całością spadku lub jego częścią (powołanie spadkobiercy). Z. M. natomiast nie wskazał w analizowanym testamencie kto ma być jego spadkobiercą, lecz ograniczył się do wymienienia dwóch nieruchomości i wskazania, że mają one przyspaść córce K. M. (obecnie K. K. (1)). Wyraźnie w §2 testamentu wskazano nieruchomość o powierzchni 2,02 ha („przekazuje testamentem dla córki...”). Natomiast §3 testamentu nie jest tak jasny. Nie ma tam wyraźnego stwierdzenia o przekazaniu udziału w nieruchomości o powierzchni 6,66 ha. Jednakże ze zwrotu „...co będzie stanowiło jedną całość...” w ocenie Sądu I instancji można wysunąć wniosek, iż udział ten, podobnie jak nieruchomość wymieniona w § 2 testamentu ma przyspaść K. M.. Wolą spadkodawcy było, by na wypadek śmierci obydwie nieruchomości wymienione w testamencie, a obecnie ustalone w toku postępowania spadkowego, przypadły na własność córki K. M. (obecnie K.).

Zdaniem Sądu Rejonowego, tak sporządzony testament może być rozumiany jako wyłącznie zapis nieruchomości spadkowych na rzecz K. M. (art. 968 § 1 k.c.) z zachowaniem dziedziczenia ustawowego. Jednakże należy mieć na uwadze, że zgodnie z art. 948 k.c. testament należy tak tłumaczyć, ażeby zapewnić możliwie najpełniejsze urzeczywistnienie woli spadkodawcy, a jeżeli testament może być tłumaczony rozmaicie, należy przyjąć taką wykładnię, która pozwala utrzymać rozrządzenia spadkodawcy w mocy i nadać im rozsądną treść. Z treści testamentu nie wynika w ocenie Sądu I instancji, by zamiarem spadkodawcy było ograniczenie się wyłącznie do zapisów na rzecz córki. Nie ma tam mowy o tym, że spadkobiercy ustawowi zmarłej mają dopiero podjąć czynności przenoszące własność na K. M.. W testamencie widać raczej wolę zmarłego by po jego śmierci córka otrzymała spadek bezpośrednio. Nie sposób również nie zauważyć, iż nieruchomości jakie mają przyspaść K. M. (obecnie K.) faktycznie, w chwili sporządzania testamentu, stanowiły prawie cały majątek zmarłego. Ich łączna ówczesna wartość to 81.267 zł a wartość ruchomości spadkowych nie wymienionych w testamencie to 5.900 zł. (...) stanowiły więc 93 % całego

spadku, według stanu spadku i jego wartości z chwili sporządzenia testamentu (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 2018 roku, I CSK 177/17).

Sąd Rejonowy zwrócił w dalszym uzasadnieniu uwagę, że ustawodawca przewidział taką sytuację. Zgodnie z art. 961 k.c., jeżeli spadkodawca przeznaczył oznaczonej osobie w testamencie poszczególne przedmioty majątkowe, które wyczerpują prawie cały spadek, osobę tę poczytuje się w razie wątpliwości nie za zapisobiercę, lecz za spadkobiercę powołanego do całego spadku. W ocenie Sądu I instancji w sytuacji gdy nieruchomości spadkowe, jakie miałyby przypaść K. M. (obecnie K.), stanowią 93 % spadku można przyjąć, że rozporządzenie poszczególnymi rzeczami obejmuje prawie cały spadek. Tym samym K. K. (1) (poprzednio M.) musi być uznana nie za zapisobiorcę, lecz jedynego spadkobiercę w oparciu o testament własnoręczny z 5 października 1999 roku.

W świetle uzasadnienia w przedmiocie kosztów orzeczono w oparciu o uznanie, że interesy stron postępowania nie były sprzeczne, a dopiero owa sprzeczność uzasadniałaby zasądzenie zwrotu kosztów procesu między nimi. Wszyscy wnosili o stwierdzenie nabycia spadku po Z. M. (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 2012 roku, II CSK 620/11). Dlatego też co do kosztów procesu poniesionych w toku postępowania przez poszczególne strony, w tym wynagrodzeń ich pełnomocników, rozstrzygnięto na podstawie art. 520 § 1 k.p.c.

Sąd Rejonowy orzekł również o wydatkach, jakie poniósł Skarb Państwa w toku postępowania na opinie biegłych. Kosztami tymi obciążono w całości wnioskodawczynię, jako osobę wszczynającą postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku oraz osobę, w interesie której wydatki te zostały poczynione.

Apelację od omówionego wyżej postanowienia w zakresie jego punktu 1 wywiedli uczestnicy, działając przez swojego pełnomocnika w osobie adwokata. W apelacji zarzucono naruszenie zarówno prawa procesowego, jak i materialnego.

W zakresie prawa procesowego zdaniem apelujących doszło do naruszenia:

- art. 233 § 1 k.p.c. przez dowolną a nie swobodną i wszechstronną ocenę materiału dowodowego i wyciągnięcie błędnego wniosku, że kserokopia dokumentu zatytułowanego (...) Gospodarstwa Rolnego datowanego na 5 października 1999 roku spisanego pismem ręcznym przez Z. M. oraz opatrzonego przez niego własnoręcznie datą jest odzwierciedleniem istniejącego oryginału i nie została spreparowana;
- tegoż przepisu również przez dowolną a nie swobodną i wszechstronną ocenę materiału dowodowego i wyciągnięcie błędnego wniosku, że oryginał dokumentu zatytułowanego (...) Gospodarstwa Rolnego datowanego na 5 października 1999 roku nie został zniszczony przez samego spadkodawcę w celu odwołania testamentu i że po wpływie tego dokumentu do Sądu nie był już w stanie tego uczynić ponieważ Sąd nie zezwala na niszczenie dokumentów, które do niego wpłynęły
- tegoż przepisu również przez dowolną a nie swobodną i wszechstronną ocenę materiału dowodowego i wyciągnięcie błędnego wniosku, iż kopia kserograficzna dokumentu zatytułowanego (...) Gospodarstwa Rolnego datowanego na 5 października 1999 roku sporządzona przez Z. M. spełnia wymogi dokumentu, podczas gdy zgodnie z przyjętym w doktrynie i orzecznictwie stanowisku uważa się, że niepoświadczona za zgodność z oryginałem kserokopia nie może zostać uznana za dokument.

W zakresie prawa materialnego zarzucono – z ostrożności procesowej – naruszenie art. 948 k.c. poprzez dokonanie wykładni § 3 Testamentu Gospodarstwa Rolnego z 5 października 1999 roku w sposób nieurzeczywistniający woli spadkodawcy Z. M. i nadaniu mu nierozsądnej treści.

Z tych względów wniesiono o zmianę zaskarżonego postanowienia przez stwierdzenie, że spadek po Z. M. synu J. i S. B., zmarłym w dniu 30 stycznia 2017 roku w S., ostatnio stele zamieszkałym w B., na podstawie ustawy nabyły jego dzieci: K. K. (1), A. M. (1), A. S. oraz R. M. - każde z nich w 1/4 części spadku, nadto o zasądzenie od wnioskodawczyni K. K. (1) na rzecz R. M., A. M. (1), A. S. kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego

według norm prawem przepisanych, ewentualnie zaś o uchylenie zaskarżonego postanowienia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na apelację wnioskodawczyni, reprezentowana przez radcę prawnego, wniosła o oddalenie apelacji oraz zasądzenie solidarnie od uczestników kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym – według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jest bezzasadna.

W pierwszej kolejności rozważyć należy zarzuty w zakresie prawa procesowego, jako determinujące prawidłowość ustaleń faktycznych, przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia.

Odnosnie kwestii przyjęcia, że kserokopia dokumentu zatytułowanego (...) Gospodarstwa Rolnego datowanego na 5 października 1999 roku spisano pismem ręcznym przez Z. M. oraz opatrzonego przez niego własnoręcznie datą jest odzwierciedleniem istniejącego oryginału i nie została spreparowana, to należy zauważyć, że Sąd I instancji szczegółowo omówił tok rozumowania, który doprowadził do ustaleń w tym zakresie. Apelujący przedstawiają wersję alternatywną wydarzeń. Nawet gdyby była ona równie prawdopodobna w świetle zgromadzonych w toku postępowania danych, to zasada swobodnej oceny dowodów oznacza, że rekonstrukcja dokonana przez Sąd Rejonowy w niniejszej sprawie musi się ostać, jako spójna, prawidłowo powiązana z wynikami przeprowadzonego postępowania dowodowego, a także niebudząca istotnych zastrzeżeń w świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego (art. 233 § 1 w związku z art. 13 § 2 k.p.c.). Stanowisko takie wielokrotnie i konsekwentnie prezentuje Sąd Najwyższy, zaś Sąd Okręgowy w okolicznościach niniejszej sprawy nie widzi podstaw do odstąpienia od tego poglądu.

Zastrzeżenie biegłego grafologa w tej mierze w pisemnej opinii (k. 88) nie odnosiło się do tej konkretnej sprawy, lecz miało charakter ogólny. Biegły powtarza je w identycznej treści, z identycznie zamieszczonym i brzmiącym przypisem, również w drugiej opinii pisemnej (k. 160). Przebieg przesłuchania biegłego na rozprawie 4 grudnia 2018 roku (k. 321) również jasno wskazuje, że biegły owe uwagi odnosi do kserokopii w ogólności. Odnosząc się już bezpośrednio do badanej kserokopii, biegły wskazał iż brak jest danych potwierdzających jak i zaprzeczających tezie o jej podrobieniu.

Wbrew twierdzeniom apelujących nie oznacza to jednak wadliwości ustaleń Sądu I instancji. Sąd ten stanął przed koniecznością dokonania ustaleń w sytuacji, gdy wiadomości specjalne nie dają jednoznacznej odpowiedzi. Nie oznacza to jednak zwolnienia Sądu orzekającego z obowiązku poczynienia ustaleń faktycznych. Przyjęcie przeciwne oznaczałoby pozbawienie stron prawa do sądu w tych wszystkich przypadkach, gdy wiadomości specjalne dostępne sądom w prowadzonych przez nie postępowaniach, są niejednoznaczne, choćby z powodu tego, że aktualny stan wiedzy jest niewystarczający. Rolą sądów w takich okolicznościach jest dokonać ustaleń na podstawie analizy całości zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Tak też uczyniono w przedmiotowej sprawie. Sąd Okręgowy podziela dokonaną ocenę Sądu Rejonowego co do tego, że znajdująca się na k. 14 kserokopia dokumentu datowanego na 5 października 1999 roku nie jest połączeniem kilku dokumentów z wykorzystaniem technik kserograficznych i grafiki komputerowej, lecz kopią kserograficzną jednego dokumentu, którego obraz odzwierciedla. Jest to kopia testamentu spadkobiercy. Apelujący uczestnicy czynią rozważania teoretyczne, nie wskazują jednak na żaden przejaw rzekomej ingerencji w konkretnie badanej kserokopii. Warto zauważyć i uwzględnić w analizie swoisty truizm: co do zasady brak ingerencji w zawartość odбитki kserograficznej nie zostawi śladów. Coś, co nie istnieje, co nie miało miejsca, nie powoduje zmiany w otaczającej nas rzeczywistości, nie pozostawia zatem śladów. Ślady takie zostawić może dopiero dokonanie ingerencji.

To, że – jak wskazuje się w apelacji – nie można potwierdzić zgodności kserokopii z oryginałem, wydaje się jednak mieć zasadniczą przyczynę w utracie oryginału; nie jest to z pewnością sam w sobie dowód na to, że kserokopia została podrobiona.

Nie przekonuje również argumentacja z apelacji jakoby z faktu, że podrobiono pozostałe dokumenty mające przedstawiać ostatnią wolę, to również kserokopia została spreparowana. Wnioskowanie jest wadliwe. Nie uwzględnia powszechnej – choć nieprawidłowej z punktu widzenia sporządzania testamentów – praktyki, zgodnie z którą w sytuacji trudności autora oświadczenia z pisaniem, kto inny sporządza część dyspozytywną, a mający w założeniu być testatorem, jedynie podpisuje taki dokument. Jak wiadomo każdemu prawnikowi, taki sposób sporządzenia jest wystarczający dla zachowania formy pisemnej, ale już nie dla ważnego sporządzenia testamentu. W przedmiotowej sprawie dwa ostatnie dokumenty nie musiały być podrobione. Ich sporządzenie mogło być w pełni dopuszczalne w świetle prawa karnego, z w pełni zachowaną formą pisemną w rozumieniu prawa cywilnego. Nie stanowią jedynie ważnych testamentów. Tymczasem przerobienie przedmiotowej kserokopii byłoby zachowaniem całkowicie odmiennym. Takie działanie wyczerpywałoby znamiona przedmiotowe przestępstwa z art. 270 § 1 k.k., gdyż w prawie karnym kserokopia tego rodzaju jak w niniejszej sprawie może być uznana za dokument w rozumieniu art. 115 § 14 k.k., jako przedmiot będący dowodem prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne. Apelujący zakładają, że dwa ostatnie – według ich datowania – dokumenty powstały w sposób wyczerpujący znamiona przestępstwa, podczas gdy ich powstanie mogło być całkowicie zgodne z wolą zmarłego i nie stanowić żadnego przestępstwa. Nie ma podstaw do twierdzeń, że było inaczej, a nie jest uprawnionym zakładanie, że taki sposób powstania obu wspomnianych dokumentów świadczy od razu o kryminalnym zamiarze.

Odnosnie zarzutu braku możliwości stwierdzenia, czy dokument nie miał dalszych stron, a to z powodu braku kropki i rzekomego przepołowienia ostatniego zdania, to również te zarzuty nie zostały uznane za skutecznie podważające ocenę dowodów przyjętą przez Sąd I instancji. Co do braku kropki, Sąd ten prawidłowo wskazał, że spadkodawca miał – chciało by się rzec – nieortodoksyjny stosunek do zasady kończenia zdania kropką. Co do urwania ostatniego zdania w połowie – analiza całości dokumentu, świadczącego o trudnym stylu spadkodawcy, który w istocie wielokrotnie popełnia w badanym tekście błędy gramatyczne, nie wskazuje na to, by myśl testatora została urwana w połowie. Ostatnie zdanie jest kompletne: „Może zmienić Sąd”, co należy tłumaczyć jako wyraz woli testatora, aby sąd powszechny mógł zmienić jego rozrządzenie co do możliwości używania przez opiekuna małoletniej K. M. zapisanych jej nieruchomości, zawarte w § 4 testamentu. Spadkodawca nie był prawnikiem, zatem nie jest zasadnym oczekiwanie, że jego wypowiedzi na piśmie będą formułowane w języku prawniczym.

Drugi zespół zarzutów co do ustaleń faktycznych przyjmuje postać w istocie zarzutu braku ustalenia, że testament z 5 października 1999 roku został zniszczony celem odwołania testamentu.

Apelujący twierdzą, że dowodem na taki czyn spadkodawcy jest – sprowadzając wywód w tej części do jego istoty – bezsporny fakt, że oryginału nie odnaleziono, testament z 1999 roku został sporządzony pod wpływem wyrzutów sumienia w związku z zabójstwem matki wnioskodawczyni, a następnie doszło do istotnego pogorszenia relacji z córką. Skoro zaś stworzono nowe dokumenty, z których każdy miałby być testamentem, to ich twórca musiał mieć świadomość, że poprzedni testament został odwołany.

Zgadza się oczywiście, że oryginału testamentu z 1999 roku nie odnaleziono. Nie musi on znajdować się – wbrew opinii Sądu Rejonowego – „w jakiś aktach sprawy”. Testament złożony za życia spadkodawcy nie podlega reżimowi z art. 653 k.p.c. Jak się wydaje, nie powinien również podlegać rygorom dokumentów składanych jako dowody w postępowaniu karnym, z uwagi na znaczenie dla praw cywilnych osób w nim wymienionych. Dokument ten mógł zostać po prostu zwrócony składającemu, jako zbędnie przesłany do sądu powszechnego mimo niewystąpienia przesłanki z art. 646 § 1 k.p.c.

Nawet jednak to – zwrot oryginału dokumentu przesłanego przez spadkodawcę za pośrednictwem administracji zakładu karnego – nie powoduje, że w okolicznościach niniejszej sprawy można mówić o zniszczeniu testamentu w celu jego odwołania (art. 946 k.c.). Należy mianowicie zauważyć, że spadkodawca po sporządzeniu testamentu opuszczał zakład karny, a następnie – jak wynika z niespornych ustaleń poczynionych przez Sąd I instancji – zaspokajał swoje potrzeby mieszkaniowe w warunkach niesprzyjających należytej archiwizacji dokumentów. Zdaniem Sądu Okręgowego, nawet gdyby przyjąć, że testament został spadkodawcy zwrócony, to został on utracony czy to w czasie opuszczania przezeń zakładu karnego, czy też następnych przeprowadzek, bądź też w trakcie zamieszkiwania w

ośrodka dla osób bezdomnych, czy też w baraku na terenie R.. Sporządzanie późniejszych dokumentów – niezależnie nawet od tego, że nie ma dowodów by następowało w sposób sprzeczny z wolą testatora – nie jest dowodem na to, by sporządzający ten dokument miał świadomość odwołania poprzedniego testamentu. Należy zauważyć, że treść każdego z trzech testamentów jest nieco inna. Dokument z 1999 roku nie zawiera wprost powołania spadkobiercy do całości spadku; wyprzedzając nieco dalsze rozważania wskazać należy, że słusznie Sąd Rejonowy zastosował w tym przypadku art. 961 k.c. Dokument z 2016 roku jest w swojej treści – nie w formie – klasycznym, jednozdaniowym testamentem, zawierającym wyłącznie rozrządzenie na wypadek śmierci w postaci powołania spadkobiercy. Natomiast dokument z 2017 roku przybiera w istocie postać listu skierowanego do córki. Argumentację apelujących z rzekomo racjonalnego działania twórcy dokumentów z 2016 i 2017 roku burzy fakt, że gdyby autor tych dokumentów miał być tak racjonalny, jak chcą apelujący uczestnicy, to dokument z 2017 roku też nie powinien był powstać, jako zbędny wobec ustanowienia spadkobiercy dokumentem z 2016 roku. W istocie sporządzenie obu tych dokumentów świadczy, że sporządzający je nie miał pewności, czy wcześniejsze rozrządzenia nie zaginęły, względnie czy są skuteczne. Zważywszy na autentyczność podpisów spadkobiercy na wszystkich trzech dokumentach, wszystkie trzy stanowią dowód na to, że spadkodawca trwał w stanowczym zamiarze ustanowienia wnioskodawczyni swoim jedynym spadkobiercą, który to zamiar został zatem prawidłowo odczytany przez Sąd I instancji już z testamentu z 1999 roku.

Brak zatem jakichkolwiek podstaw do uwzględnienia zarzutów apelujących w tej mierze, gdyż prawidłowo Sąd Rejonowy nie ustalił, że spadkodawca zniszczył oryginał testamentu z 1999 roku w zamiarze jego odwołania.

Trzeci zarzut co do sposobu dokonanej oceny dowodów sprowadza się – jak należy rozumieć apelujących – do tego, że Sąd I instancji w ogóle kserokopię badał, skoro nie może ona być dokumentem.

Ten zarzut może być badany jedynie przy prawidłowym uwzględnieniu okoliczności sprawy. Należy dostrzec, że kserokopia nie była dowodem z dokumentu w rozumieniu, w jakim przykładowo w procesie przeprowadza się dowód z dokumentu umowy sprzedaży między stronami sporu na okoliczność treści umowy, przy czym powód składa kserokopię dokumentu umowy, potwierdzoną za zgodność z oryginałem, zaś pozwany samego faktu zgodności kserokopii z oryginałem nie kwestionuje. Nie jest to jednak sytuacja z niniejszej sprawy. Tutaj mamy do czynienia z przeprowadzeniem dowodu na okoliczność sporządzenia i treści testamentu, którego oryginał zaginął. Naturalnie w takich okolicznościach nie można potwierdzić kserokopii za zgodność z oryginałem, skoro owego oryginału nie ma. Ktokolwiek potwierdzałby zgodność przedmiotowej kserokopii z oryginałem, miałby w pierwszej kolejności obowiązek przedłożenia Sądowi Rejonowemu jako Sądowi spadku oryginału dokumentu testamentu z 1999 roku, chyba że złożył go wcześniej u notariusza (art. 646 § 1 k.p.c.), a w każdym razie spoczywałby na nim obowiązek co najmniej wskazania osoby, u której ów oryginał się znajduje, skoro go widział.

Polskiemu prawu co do zasady obca jest legalna teoria dowodów; przypadki limitowania środków dowodowych są nieliczne (por. np. art. 3 p.a.s.c.1) i zawsze muszą być traktowane jako wyjątek od reguły, wyrażonej w art. 233 § 1 k.p.c., która znajduje zastosowanie odpowiednio również w postępowaniu nieprocesowym (art. 13 § 2 k.p.c.). Prawidłowo zatem Sąd I instancji uwzględnił w tak określonej ocenie kserokopię, złożoną mu w charakterze dowodu na sporządzenie i treść testamentu spadkodawcy. To właśnie zupełne pominięcie owego dokumentu, w przeciwieństwie do dokonania jego oceny, choćby negatywnej, stanowiłoby poważne naruszenie art. 233 § 1 w związku z art. 13 § 2 k.p.c., i skutkować musiałoby ingerencją w istotną przedmiotowo treść ustaleń faktycznych, jeżeli w ogóle nie wprost zwrot sprawy do ponownego rozpoznania z uwagi na nierozpoznanie istoty sprawy, a to brak zbadania czy spadkodawca sporządził testament.

Oparcie badanego orzeczenia na ocenie materiału dowodowego, obejmującej również przedmiotową kserokopię, było zatem należytych wykonaniem obowiązku nałożonego na sądy mocą art. 233 § 1 w związku z art. 13 § 2 k.p.c.

W świetle powyższych uwag ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Rejonowy są prawidłowe, ponieważ mieszczą się w granicach swobodnej – w przeciwieństwie do dowolnej – oceny przeprowadzonych dowodów jako spójne, logicznie powiązane z materiałem dowodowym, niebudzące wątpliwości w świetle życiowego doświadczenia oraz

zupelne z punktu widzenia zakresu ustalení niezbędnego do prawidłowego rozstrzygnięcia. Jako takie nie mogą być skutecznie zwalczane polemicznymi twierdzeniami apelujących. W konsekwencji Sąd Okręgowy przyjmuje owe ustalenia Sądu Rejonowego w całości za własne. Rozbieżność ocen co do losów oryginału testamentu po jego przesłaniu do Sądu Rejonowego w Rawie Mazowieckiej za pośrednictwem administracji zakładu karnego, nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia, nie są zatem objęte ustaleniami przedmiotowo istotnymi.

Przystępując w tej sytuacji do oceny zarzutu naruszenia prawa materialnego, zgłoszonego z tak zwanej ostrożności procesowej, to należy zauważyć, że również ten zarzut nie okazał się zasadny. Otóż nie budzi zasadnych wątpliwości, że w § 2 testamentu spadkodawca posłużył się konstrukcją aktu odnoszącego się do 2,02-hektarowej nieruchomości, zaś w § 3 – do części nieruchomości o powierzchni 6,66 hektarów. Istotne jest, że niewątpliwą w świetle całości testamentu wolą zmarłego było to, iżby zarówno nieruchomość z § 2, jak i udział we współwłasności nieruchomości z § 3, stworzyły jedną całość, która po śmierci spadkodawcy miała stać się własnością wnioskodawczyni, z czasowym uprawnieniem dla opiekuna małoletniej spadkobierczyni do używania tak określonej nieruchomości, przewidzianym w § 4 testamentu. Słusznie nie miał wątpliwości Sąd I instancji co do tego, że spadkodawca rozrządził na wypadek swojej śmierci zarówno nieruchomością, której był wyłącznym właścicielem, jak i udziałem we współwłasności większej nieruchomości. Prawidłowo również w świetle ustaleń co do wartości poszczególnych składników ustalono, że prawa te wyczerpują prawie cały spadek, a zatem zasadnym jest zastosowanie art. 961 k.c.

W konsekwencji prawidłowym okazało się również rozstrzygnięcie końcowe.

Z tych wszystkich względów, a nadto wobec braku okoliczności skutkujących nieważnością postępowania, które winny być brane pod uwagę z urzędu, uznając zaskarżone orzeczenie za prawidłowe, apelację uczestników oddalono jako bezzasadną (art. 385 w związku z art. 13 § 2 k.p.c.).

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 520 § 1 k.p.c. Jak wskazał Sąd Najwyższy w sprawie IV CZ 101/102, z przepisu tego wynika, że w postępowaniu nieprocesowym w zasadzie nie ma podstaw do domagania się przez uczestnika, który poniósł określone koszty, zwrotu ich od pozostałych uczestników, zaś stosowanie przepisów art. 520 § 2 i 3 k.p.c. ma zawsze charakter wyjątkowy. Nie jest podstawą przyjęcia sprzeczności interesów samo stanowisko w postępowaniu apelacyjnym, ponieważ gdyby tak tę sprzeczność rozumieć, w każdym przypadku wniesienia apelacji i zgłoszenia wniosku o jej oddalenie należałoby odstępować od zasady przewidzianej w art. 520 § 1 k.p.c., a to podważałaby istotę regulacji.

W tych okolicznościach pozostaje aktualne utrwalone w praktyce sądowej stanowisko, że zarówno wnioskodawca, jak i uczestnik postępowania o stwierdzenie nabycia spadku, prezentują zbieżne interesy w znaczeniu istotnym dla stosowania art. 520 k.p.c., gdyż wszyscy dążą do uzyskania sądowego potwierdzenia porządku spadkobrania po spadkodawcy. Okoliczność, że wskazują na odmienny krąg spadkobierców, nie ma znaczenia z punktu widzenia orzekania w przedmiocie kosztów postępowania nieprocesowego.

1 Ustawa z dnia 28 listopada 2014 r. – Prawo o aktach stanu cywilnego (j.t. – Dz. U. z 2018 r. poz. 2224 z późn. zm.).

2 Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 26 stycznia 2011 r., IV CZ 101/10, LEX nr 898272.